

W roku 1982 CIA zsabotowała gazociąg syberyjski



W roku 1982 CIA odkryła plany Rosji dotyczące rozpoczęcia sprzedaży gazu do Europy Zachodniej. W tym samym roku, prezydent Reagan podpisał tajny plan zniszczenia radzieckiego gazociągu na Syberii. W momencie gdy Rosja zaczęła używać gazociągu, CIA zsabotowała go. Eksplozja była tak duża, że można ją było zobaczyć z kosmosu. **«Była największa nienuklearna eksplozja w historii świata»** – pisał wtedy współczesny amerykański publicysta Ted Rall w artykule dla *Counterpunch*. Informacja o tymże fakcie z roku 1982 **nie była rozpowszechniana**. Wśród nielicznych mass-mediów, które o nim wspomniały znalazł się *Washington Post*, który w 2004 roku opublikował artykuł noszący tytuł **«Reagan zatwierdził plan sabotażu Sowietów»** – **«Reagan Approved Plan to Sabotage Soviets»**. 40 lat później prezydent Biden publicznie ogłasza, że chce zniszczyć Nord Stream, który transportuje gaz do Europy.

Jeśli Rosja dokona inwazji, czyli czołgi i wojska ponownie przekroczą granicę Ukrainy, to nie będzie już NorthStreamu2, położymy temu kres.

Jak byście to zrobili, konkretnie, skoro projekt i kontrola projektu jest w gestii Niemiec.

Obiecuję ci, że będziemy w stanie to zrobić.

Reagan zatwierdził plan sabotażu Sowietów

Jak wynika z nowego pamiętnika urzędnika Białego Domu z czasów Reagana, w styczniu 1982 roku prezydent Ronald Reagan zaaprobował plan CIA mający na celu sabotowanie gospodarki Związku Radzieckiego **poprzez niejawne transfery technologii, które zawierały ukryte usterki, w tym oprogramowanie, które później wywołało ogromną eksplozję rurociągu gazu ziemnego na Syberii.**

Thomas C. Reed, były sekretarz Sił Powietrznych, który w owym czasie pracował w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego, opisuje ten epizod w książce "At the Abyss: An Insider's History of the Cold War", która ukaze się w przyszłym miesiącu nakładem Ballantine Books. Reed pisze, że wybuch rurociągu był tylko jednym z przykładów "zimnej wojny ekonomicznej" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, którą CIA prowadziła pod kierownictwem dyrektora Williama J. Caseya w ostatnich latach Zimnej Wojny. https://en.wikipedia.org/wiki/At_the_Abyss



Thomas C. Reed

W tym czasie Stany Zjednoczone próbowały zablokować Europie Zachodniej możliwość importu sowieckiego gazu ziemnego. Pojawiły się również sygnały, że Sowietci próbują wykraść

szeroką gamę zachodnich technologii. Wtedy insider KGB ujawnił szczegółową listę zakupów, a CIA podsunęła Sowietom wadliwe oprogramowanie, które nie mogło zostać przez nich wykryte.

“Aby zakłócić dostawy gazu ze Związku Radzieckiego, jego dochody w twardej walucie z Zachodu, a także wewnętrzną gospodarkę rosyjską – oprogramowanie rurociągu, które miało sterować pompami, turbinami i zaworami, zostało zaprojektowane w taki sposób, aby po pewnym okresie czasu zresetowało prędkości pomp i ustawienia zaworów w celu wytworzenia ciśnienia znacznie przekraczającego wartości dopuszczalne dla połączeń i spawów rurociągu” – pisze Reed.

“Skutkiem owego zabiegu była najpotężniejsza nienuklearna eksplozja i ogień, jakie kiedykolwiek widziano z kosmosu” – wspomina, dodając, że amerykańskie satelity zarejestrowały wybuch. Reed powiedział w wywiadzie, że do eksplozji doszło latem 1982 roku.

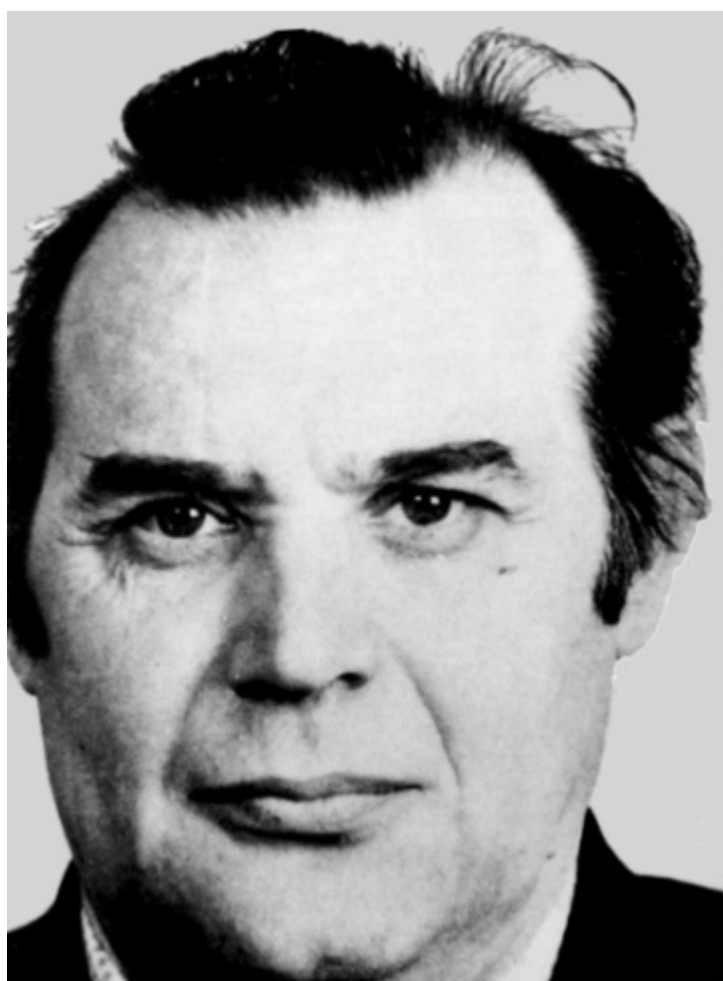
“Choć nie było fizycznych ofiar eksplozji rurociągu, doszło do znacznych szkód w gospodarce sowieckiej” – pisze. ***“Jej ostateczne bankructwo, a nie krwawa bitwa czy wojna atomowa, jest tym, co doprowadziło do zakończenia zimnej wojny. Z czasem Sowietci zrozumieli, że kradli fałszywe technologie, ale co mieli teraz zrobić? Oznacza to, że każda komórka sowieckiego lewiatana mogła zostać zainfekowana. Nie mieli sposobu, aby dowiedzieć się, który sprzęt był zdrowy, a który podrobiony. Wszystko było podejrzane, co było zamierzonym celem całej operacji.”***

Reed powiedział, że uzyskał zgodę CIA na opublikowanie szczegółów dotyczących operacji. CIA dowiedziała się o pełnym zakresie pościgu KGB za zachodnią technologią w ramach operacji wywiadowczej znanej jako *Farewell Dossier*. Fragmenty tejże operacji zostały ujawnione wcześniej, w tym w artykule z roku 1996 opublikowanym w *Studies in Intelligence*, czasopiśmie CIA. Artykuł został napisany przez Gusa W. Weissa, eksperta w dziedzinie technologii i wywiadu, który odegrał kluczową rolę

w opracowaniu planu wysłania wadliwych materiałów i służył z Reedem w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Weiss zmarł 25 listopada w wieku 72 lat.

Według artykułu Weissa i książki Reeda, w roku 1970 władze sowieckie utworzyły nową sekcję KGB, znaną jako Dyrekcja T, której zadaniem było przeczesywanie zachodnich badań w poszukiwaniu bardzo potrzebnej technologii. W czasie jednej z wizyt w fabryce Boeinga *“radziecki gość nałożył klej na swoje buty, aby uzyskać próbki metalu”* – wspomina Weiss w swoim artykule.

Następnie, na szczycie gospodarczym w lipcu 1981 roku w Ottawie, prezydent Francji Francois Mitterrand powiedział Reaganowi, że francuski wywiad pozyskał usługi agenta, którego nazwali *“Farewell”*, płk Władimira Vetrova, 53-letniego inżyniera, który został przydzielony do oceny danych wywiadowczych zebranych przez Dyrekcję T.



Vladimir Vetrov

Vetrov, który jak wspominał Weiss, świadczył swoje usługi z powodów ideologicznych, sfotografował i dostarczył 4000 dokumentów dotyczących programu. Dokumenty ujawniły nazwiska ponad 200 oficerów tzw. Linii X na całym świecie i pokazały w jaki sposób sowieckie służby prowadziły szeroko zakrojone działania mające na celu kradzież zachodniej technologii.

(Linia X była sekcją organizacji rezydującej w Pierwszym Głównym Dyrektoriacie KGB, przydzieloną do pozyskiwania zachodnich technologii dla Dyrekcji Wywiadu Naukowo-Technicznego (Dyrekcja "T"). Na początku lat osiemdziesiątych ponad 200 agentów Linii X zostało zdemaskowanych lub zdekonspirowanych w wyniku akcji "Farewell Dossier", co spowodowało załamanie operacji Linii X w Europie.[1]https://en.wikipedia.org/wiki/Line_X)

"Reagan wyraził wielkie zainteresowanie poufnymi rewelacjami Mitterranda i był wdzięczny za jego ofertę udostępnienia materiałów administracji amerykańskiej" – pisze Reed. Dossier Farewell dotarło do CIA w sierpniu 1981 roku. "Natychmiast wywołało ono istną burzę" – kontynuuje Reed w książce. "Dokumenty były niesamowicie jednoznaczne. Przedstawiały zakres sowieckiej penetracji w amerykańskich i innych zachodnich laboratoriach, fabrykach i agencjach rządowych."



“Lektura owych materiałów uświadomiła mi, że urzeczywistniły się moje najgorsze koszmary senne” – wspominał Weiss. Dokumenty pokazywały, że Sowieci wykradli cenne dane dotyczące radarów, komputerów, obrabiarek i półprzewodników, napisał. “Nasza nauka wspierała ich obronę narodową”.

Dossier Farewell zawierało listę zakupów dotyczących przyszłych sowieckich priorytetów. W styczniu 1982 roku, Weiss powiedział, że zaproponował Caseyowi program podsunęcia Sowietom technologii, która działałaby przez pewien czas poprawnie, a następnie zawiodłaby. Reed powiedział, że CIA “miała dodać ‘dodatkowe składniki’ do oprogramowania i sprzętu z listy zakupów KGB”. https://en.wikipedia.org/wiki/William_J._Casey

“Reagan przyjął plan entuzjastycznie” – pisze Reed. “Casey otrzymał zgodę”. Według Weissa, “amerykański przemysł pomagał w przygotowaniu elementów, które miały być ‘sprzedane’ Linii X.” Niektóre szczegóły dotyczące wadliwej technologii zostały ujawnione na łamach Aviation Week and Space Technology – w

roku 1986 oraz w książce Petera Schweizera z roku 1995 noszącej tytuł *«Victory: The Reagan Administration's Secret Strategy that Hastened the Collapse of the Soviet Union»*.

Sabotaż gazociągu nie podlegał wcześniej ujawnieniu; w tamtym czasie był ściśle strzeżoną tajemnicą. Gdy rurociąg eksplodował, pisze Reed, pierwsze doniesienia wywołały niepokój w środowisku amerykańskich wojskowych i w Białym Domu. *“NORAD obawiał się, że wystrzelono rakietę z miejsca, z którego nie wiadano, że bazują tam rakiety”* – mówi, odnosząc się do North American Air Defense Command. *“Lub że mogła to być detonacja małego urządzenia nuklearnego”*. Satelity nie wychwyciły jednak żadnych charakterystycznych oznak eksplozji jądrowej.

“Zanim owe sprzeczne sygnały mogły przerodzić się w międzynarodowy kryzys” – dodał – *“Gus Weiss zszedł do holu, by powiedzieć swoim kolegom z personelu NSC, żeby się nie martwili”*. (...)

Reed, który służył w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego od stycznia 1982 do czerwca 1983, powiedział, że Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO *“zwinęli następnie całą sieć Linii X, zarówno w USA, jak i za granicą.”* Weiss powiedział, że *“serce sowieckiej działalności zbierania technologii rozpadło się i nie wróci do zdrowia”*.

Natomiast działalność szpiegowska Vetrova została odkryta przez KGB, a on sam został stracony w roku 1983. <https://www.washingtonpost.com/archive/politics/2004/02/27/reagan-approved-plan-to-sabotage-soviets/a9184eff-47fd-402e-beb2-63970851e130/>

Materiał dodatkowy

How Russian Pipelines Heat Up Tensions: From Reagan's Battle Over Yamal To The European Row On Nord Stream 2 <https://www.vocaleurope.eu/how-russian-pipelines-heat-up-tensions-from-reagans-battle-over-yamal-to-the-european-row-on-nord-stream-2/>

'America's Hidden Stories' tackles CIA's alleged involvement in the Trans-Siberian Pipeline explosion of 1982 <https://meaww.com/americas-hidden-stories-busting-myth-cia-involvement-trans-siberian-pipeline-explosion-1982>

CIA plot led to huge blast in Siberian gas pipeline <https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/northamerica/usa/1455559/CIA-plot-led-to-huge-blast-in-Siberian-gas-pipeline.html>

The Farewell Dossier <https://www.damninteresting.com/the-farewell-dossier/>

https://www.nato.int/cps/en/natohq/news_207293.htm?selectedLocale=en<https://www.navalnews.com/naval-news/2022/09/dynamic-messenger-22-unmanned-systems-meet-manned-assets/>https://en.wikipedia.org/wiki/Sea_Hunter

<https://youtu.be/RWI8RFw7xhU>

[Źródło](#)

0 pożytkach z sentencji



Starożytni Rzymianie z upodobaniem posługiwali się pełnymi mądrości sentencjami, wśród których była i ta: fama crescit eundo, co się wykłada, że wieści rosną po drodze. Może tak było w starożytnym Rzymie, ale nie u nas. U nas, jak się okazuje, wieści po drodze maleją. Ale incipiam. W telewizorze pojawiła się scena, jak gdzieś pod Goleniowem pan premier Mateusz Morawiecki, w towarzystwie pani premier Danii i norweskiego ministra do spraw ropy, kręci jakimś kołem. Okazało się, że to jest kurek do gazociągu Baltic Pipe, który w ten sposób został otwarty dla przepływu gazu do Polski. Ale ta scena z kręceniem miała również charakter symboliczny. Dając odpór fałszywym pogłoskom PGNiG oświadczyło, że przez otwarty właśnie gazociąg przepłynie 100 procent gazu. To była wiadomość krzepiąca, bo jakże tu się nie cieszyć? To znaczy – byłaby, gdyby te radosne wieści nie malały po drodze. Po drodze bowiem okazało się, że nie 100, tylko 80, a w porywach może nawet 90 procent . Ale – jak powiadają – dobra psu i mucha – tym bardziej, że wygląda na to, iż Baltic Pipe został otwarty dosłownie w ostatniej chwili.

Oto Szwecja oświadczyła, że rozszczelnienie biegnących po dnie Bałtyku gazociągów NordStream 1 i NordStream 2 nastąpiło wskutek eksplozji, odnotowanych przez odpowiednie służby. Znaczy, że ktoś albo chciał wysadzić obydwa te gazociągi, albo dać do zrozumienia, że bez problemu może to zrobić. Starożytni Rzymianie w takich sytuacjach używali innej, też pełnej mądrości sentencji: is fecit cui prodest, co się wykłada, że ten zrobił, kto skorzystał. Któż zatem mógłby skorzystać na wysadzeniu w powietrze gazociągów NordStream 1 i NordStream 2? Tradycyjnie nasze podejrzania kierują się w pierwszej kolejności w stronę zimnego ruskiego czekisty Putina, który

nie tylko prowadzi na Ukrainie wojnę ze Stanami Zjednoczonymi i innymi państwami Sojuszu Atlantycznego, do ostatniego Ukraińca, nie tylko wywołuje na świecie sztuczny głód i przyczynia się do katastrofalnego ocieplenia klimatu, ale w dodatku jest również odpowiedzialny za inflację w Polsce, czym dopełnia miary swoich nieprawości. No dobrze – ale jaką korzyść mógłby osiągnąć Putin z wysadzenia w powietrze obydwu gazociągów, w które Rosja przecież sporo zainwestowała? Wprawdzie zdolny jest on do wszystkiego, ale na to pytanie bardzo trudno odpowiedzieć tym bardziej, że jeden z tych gazociągów był czynny, natomiast NordStream 2 został wprawdzie napełniony, (dlatego puszcza bąbelki), ale zakręcony na skutek sankcji, jakie Europie nakazały zastosować wobec Rosji Stany Zjednoczone. To już więcej korzyści mogłaby z wysadzenia w powietrze obydwu gazociągów odnieść Polska, bo nie tylko omijały one Ukrainę, co samo w sobie stanowi zbrodnie niesłychaną, ale również Polskę, bo prowadziły prosto do Niemiec i dopiero za niemieckim pośrednictwem ruski gaz mógł trafić do Polski. Jest to oczywiście możliwość teoretyczna, bo rząd „dobrej zmiany” prędzej by przekonał nasz naród do palenia chrustem, niż miałyby się w ten sposób strefić w oczach Naszego Najważniejszego Sojusznika. Ale czy Polska byłaby w stanie przeprowadzić operację wysadzenia gazociągów i to w dodatku – w pobliżu Bornholmu? W tym momencie ogarniają mnie wątpliwości, chociaż z drugiej strony wybuchy, które jednakże nie doprowadziły do wysadzenia gazociągów, noszą znamiona partactwa, a to udziału naszych sił specjalnych by nie wykluczało. W tej rozterce podejrzenia nasze kierują się do Niemiec. Niemcy – wiadomo – sojusznicy Putina, z którym kombinują, jakby tu dokonać rozbioru Europy, a Ukrainy w szczególności, też mogłyby podjąć próbę wysadzenia gazociągów w powietrze. Ale właściwie po co? Przecież kryzys energetyczny w Europie nastąpił na skutek sankcji wobec Rosji, jakie zostały nakazane przez Stany Zjednoczone, które w ten sposób swoim interesom eksportowym – żeby swój gaz eksportować do Europy, bo kiedy Europa kupowałaby amerykański gaz zamiast ruskiego, to wtedy byłaby dywersyfikacja – nadać szlachetny

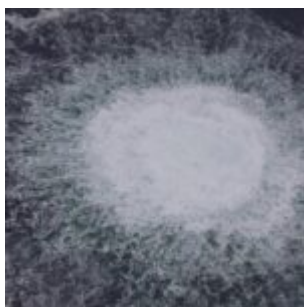
wymiar moralniacki. Tymczasem wskutek tego kryzysu cierpią gospodarki europejskie z niemiecką włącznie – na co zwrócił uwagę Wiktor Orban, który wygląda na bardziej spostrzegawczego od Naczelnika Państwa, o którym mówią złośliwcy, że wierzy tylko w to, co powie mu pani Goss – ta sama, co podobno kazała mu spuścić z wodą Jacka Kurskiego. Toteż rząd niemiecki kreśli apokaliptyczne wizje lokalnego wymrożenia, które na tle globalnego ocieplenia wyglądają szczególnie dramatycznie, przygotowując w ten sposób i niemiecką opinię publiczną i Amerykanów, na nieubłaganą konieczność uruchomienia gazociągu NordStream 2, w który przecież też sporo zainwestowały. Po cóż zatem Niemcy miałyby wysadzać obydwie gazociągi? Nie. Niemcy, owszem, robią rozmaite rzeczy, ale nie wyglądają na samobójców. No to w takim razie kto by mógł skorzystać na wsadzeniu w powietrze tych gazociągów? Myślę z trwogą, że mógłby to zrobić Nasz Najważniejszy Sojusznik, który przecież nie ukrywa, że celem wojny, którą prowadzi na Ukrainie z Rosją do ostatniego Ukraińca jest „osłabnie Rosji”. A cóż mogłoby bardziej osłabić Rosję, niż wysadzenie w powietrze obydwu gazociągów, z którymi Rosja wiąże takie nadzieje? Jak gazociągi zostałyby wysadzone, to żadne niemieckie supliki nic by już nie pomogły i Niemcy, a za nimi – cała Europa – z podwiniętym ogonem musiałaby ulec dywersyfikacji to znaczy – kupować gaz amerykański i to po cenie dyktowanej. Dzięki temu wszelkie mrzonki o „europeizacji Europy” rozwiąłyby się w mglistość i to jeszcze zanim Niemcom uda się stworzyć z Bundeswehry najpotężniejszą armię europejską. Kanclerz Scholz właśnie niedawno to potwierdził, dzięki czemu teraz Niemcy już na pewno zapłacą Polsce reparacje wojenne. Ale na tym nie koniec, bo wypada przypomnieć jak francuski prezydent Macron uzasadniał prezydentowi Trumpowi konieczność utworzenia europejskich sił zbrojnych. Miały one – jak pamiętamy – bronić Europy m.in. przed... Stanami Zjednoczonymi. Wprawdzie Francja za tę szczerłość zapłaciła kotłowaniną na ulicach z „żółtymi kamizelkami”, które nie wiedzieć skąd właściwie się wzięły, chociaż pewnie w CIA ktoś to wie, ale nawet jak wie, to przecież nie powie. W takiej sytuacji czy nie lepiej będzie,

jeśli Niemcy środki przeznaczone na rozbudowę Bundeswehry przekażą Ameryce jako zapłatę za dywersyfikacyjne dostawy gazu? To z pewnością byłoby lepiej, tym bardziej, że i amerykańscy Żydzi podobno też uważają, że lepiej, jak Rosjanie zakręcają gaz, niż żeby Niemcy go odkręcali.

Okazuje się, że pełne mądrości starożytne sentencje mogą być przydatne przy rozwiązywaniu rozmaitych współczesnych zagadek, które z pewnością będą wkrótce jeszcze bardziej gmatwane przez pierwszorzędnych fachowców.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Wojna Anglosasów przeciwko Europie



26 września doszło na głębokości ok. 70-80 metrów do wybuchów na dnie Morza Bałtyckiego w okolicach duńskiej wyspy Bornholm. Eksplozje rozerwały podstawową magistralę energetyczną z Rosji do Niemiec – osławiony gazociąg Północny Potok (PP).

Amerykański konserwatywny komentator telewizji Fox News, **Tucker Carlson**, swoim zwyczajem stwierdził, odnosząc się do prezydenta **Joe Bidena**, wprost: „On nie mówi, że powstrzymam dostawy gazu z Rosji do Niemiec. On mówi, że PP nie będzie, skończymy z nim, unieruchomimy go, wysadzimy go. A na pytanie ‘w jaki sposób?’ odpowiada: ‘gwarantuję wam, że możemy to

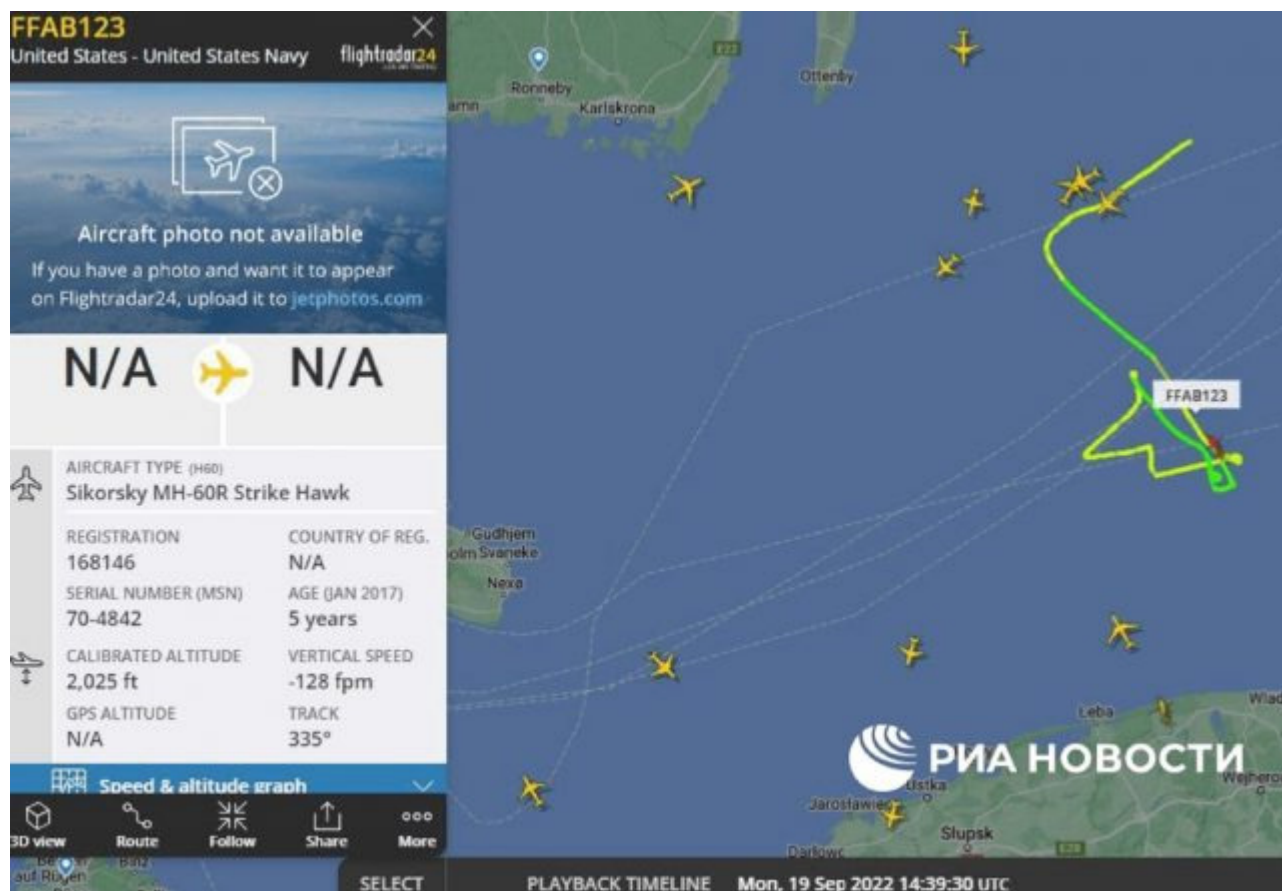
zrobić'. Wszystko zaplanowali. Biden będzie się teraz musiał zastanowić, jak mieszkańcy Europy przeżyją zimę".

Czy i kiedy poznamy fakty?

Śledztwo podjęły władze kilku państw. Szczególnie intensywnie wzięły się za nie kraje bałtyckie położone najbliżej miejsca wycieku: Dania, Szwecja i Niemcy. Ich wspólne wysiłki ma wspierać Komisja Europejska.

Pomoc w prowadzeniu śledztwa władzom Danii zaoferowali Brytyjczycy, co przy podejrzeniach o sprawstwo właśnie Anglosasów brzmi dość humorystycznie. Joe Biden poinformował z kolei, że „w stosownym momencie” Amerykanie wyślą na dno Bałtyku swoich pływonurków, którzy postarają się ustalić przyczyny katastrofy.

Tymczasem były doradca Pentagonu, płk **Douglas Macgregor**, [przyznał](#) wprawdzie, że nie wie, kto stoi za wybuchami na Bałtyku, ale jednocześnie wykluczył, by mogli to zrobić Rosjanie lub Niemcy. Jednocześnie wskazał, że możliwości przeprowadzenia takiej operacji posiadają Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, ewentualnie Francja. Nie wykluczył również współudziału Polski w akcie terrorystycznym.



Amerykańskie śmigłowce Sikorsky MH60 odnotowane przez portal Flightradar w okolicach zdarzenia, kilka dni przed wybuchem.

Amerykanie nabrali wody w usta po ujawnieniu informacji o wybuchach gazociągu. Co ciekawe, początkowo nie zdecydowali się na kierowanie zarzutów w tej sprawie pod adresem Rosji, do czego od razu niemal przystąpiła polska machina propagandowo-rządowa, na czele z sugerującym taki scenariusz premierem **Mateuszem Morawieckim**. Doradca Białego Domu ds. bezpieczeństwa, **Jake Sullivan** oznajmił jedynie, że należy uznawać całe wydarzenie za „*akt sabotażu*” i przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Nie omieszkał przy tym zaznaczyć, że Stany Zjednoczone gotowe są „pomóc” Europie w rozwiązaniu kryzysu energetycznego. Dopiero po kilku dniach prezydent Biden zaczął sugerować delikatnie wersję o sprawstwie... rosyjskim.

Ocenę uszkodzeń wydać ma również współwłaściciel gazociągu, rosyjska spółka Gazprom. Jej przedstawiciele nie są na razie w stanie odpowiedzieć na pytanie o możliwość i ewentualne terminy naprawy rurociągu i wznowienia dostaw błękitnego

paliwa do Europy.

Szarża Sikorskiego

Globalną dyskusję wywołał wpis na Twitterze byłego ministra spraw zagranicznych, dziś europosła Platformy Obywatelskiej, **Radosława Sikorskiego**. Sikorski zamieścił zdjęcie miejsca detonacji ładunków wybuchowych na gazociągu Nord Stream z wymownym, krótkim komentarzem: „*Thank you, USA*”. Następnie opublikował cytaty wypowiedzi Joe Bidena grożącego zniszczeniem rury na dnie Bałtyku, pochodzący jeszcze sprzed wybuchu wojny 24 lutego. Wskazał zatem winnych aktu terrorystycznego, choć odniósł się do samego faktu z wyjątkowym entuzjazmem. Nic dziwnego, pamiętajmy, że kilkanaście lat temu, będąc jeszcze w szeregach Prawa i Sprawiedliwości, ów mający ścisłe powiązania i kontakty w anglosaskim *establishmencie* polityk nazywał niemiecko-rosyjską współpracę energetyczną nowym paktem Ribbentropa-Mołotowa.



Radek Sikorski MEP ✓
@radeksikorski

Thank you, USA.



Z miejsca pojawiły się pytania o motywacje wpisu Sikorskiego, który wywołał istną burzę. Wyjaśnienia i hipotezy były bardzo różne. Niektórzy twierdzili, że to wypadek przy pracy, dywagując na temat nieobliczalności, a nawet skłonności do używek byłego ministra. Inni, w swoistym paranoicznym sosie właściwym polskiej klasie politycznej, wskazywali, że europosła inspirować musiał Kreml, który miał rzekomo z jego publikacji czerpać wizerunkowe korzyści. Jeszcze inni stanęli na stanowisku, że Sikorskiemu pozwolono na jego deklarację; amerykańscy, neokonserwatywni jastrzębie mieli w ten sposób demonstracyjnie pokazać, że wolno im wszystko i wszędzie. W Rosji pojawiły się też [rozważania](#) na temat tego, że Sikorski,

jako były poddany Zjednoczonego Królestwa, wskazał sprawcę fałszywie, bo w istocie za uderzeniem w Nord Stream stać mogli Brytyjczycy, a nie Amerykanie. Na korzyść tej ostatniej wersji świadczyć mogą pojawiające się ostatnio informacje o tym, że były brytyjski szef rządu **Boris Johnson** stanąć ma na czele prywatnej firmy zajmującej się pośrednictwem i budową infrastruktury magazynowej dla importowanego zza oceanu gazu.

Uderzenie energetyczne

Przypomnijmy, że – pomimo kolejnych szumnych deklaracji Unii Europejskiej – nadal około 40% zużywanego w krajach europejskich gazu pochodzi z Rosji. Aż 89% dostaw mógł natomiast zabezpieczać gazociąg Północny Potok. Jak [stwierdził](#) na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ 30 września, oficjalny przedstawiciel Gazpromu **Siergiej Kuprijanow**, w chwili wybuchu w obu nitkach Gazociągu Północnego znajdowało się ok. 800 mln m³ gazu, co odpowiada całemu trzymiesięcznemu zapotrzebowaniu Danii na to paliwo.

W zastępstwie rosyjskiego gazu, niewątpliwie zwiększać będą się przede wszystkim dostawy amerykańskiego gazu skroplonego (LNG). Już teraz 60% eksportowanego ze Stanów Zjednoczonych surowca trafia właśnie na rynek europejski. Zyski z tego handlu są oszałamiające. Wystarczy wspomnieć, że gaz na statku o wartości 60 mln dolarów wypływając z Ameryki Północnej, kupowany jest w Europie przeciętnie za 275 mln dolarów.

Na uderzeniu w rosyjsko-europejskie połączenie gazowe skorzystać mogą w mniejszym stopniu również inni, mniejsi gracze. Przypomnijmy tylko, że – według istniejących uzgodnień – wzrosnąć ma import do Europy gazu z Azerbejdżanu; z obecnych 8 mld m³ do 20 mld m³ w 2027 roku. [Skorzysta](#) na tym również kraj tranzytowy, Turcja z jej gazociągiem transanatolijskim (TANAP), wiodącym z Morza Kaspijskiego do krajów Europy Południowej.

Uderzenie ekonomiczne

Europa, szczególnie po likwidacji infrastruktury rosyjskiego gazu bądź jej odłączeniu, znalazła się na progu dezindustrializacji. Sytuacja ta sprawi, że w najbliższej perspektywie dojdzie do peryferyzacji kontynentu, osunięcia się go do światowej gospodarczej trzeciej ligi. Przesunięcie centrów światowej gospodarki korzystne będzie natomiast dla świata niezachodniego, który ostatecznie wybije się na niezależność wobec dominującego od wieków tzw. Zachodu.

„Wyższe ceny energii oznaczają, że Europa będzie musiała transferować więcej euro i funtów zagranicę, więc wzrośnie wartość importu, a wszystko to pokrywane będzie przez konsumentów, bo firmy kompensować będą wzrost kosztów podnosząc ceny. Sytuacja nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek równowagą. Niemal na pewno znaleźliśmy się w naszym roku 1929” – [pisze](#) irlandzki ekonomista **Philip Pilkington**, zwracając uwagę na ewidentne podobieństwa obecnych okoliczności do wielkiego kryzysu sprzed niemal wieku.

Dezindustrializacja zacznie się, zdaniem wielu ekspertów, od krachu motoru napędowego gospodarki europejskiej – Niemiec. Już dziś wiadomo, że nie istnieją możliwości dostarczania takich ilości gazu w krwioobieg niemieckiego przemysłu z innych niż Rosja kierunków.

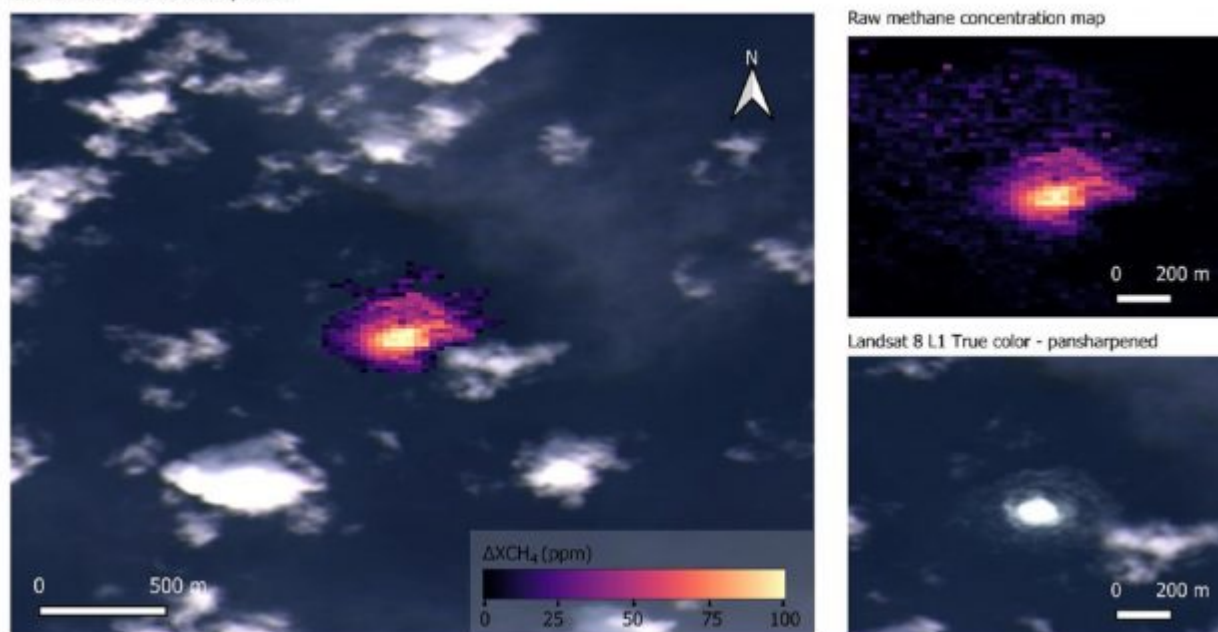
Głęboka depresja w Europie doprowadzi również do spowolnienia tempa wzrostu gospodarki chińskiej. Przypomnijmy, że Chiny są największym partnerem handlowym Unii Europejskiej, a UE znajduje się na drugim miejscu (po Stanach Zjednoczonych) wśród partnerów ChRL. W 2021 roku europejsko-chińskie obroty handlowe osiągnęły wartość 828,1 mld dolarów. Najbardziej ambitny plan **Xi Jinpinga**, inicjatywa „Jednego Pasa, Jednego Szlaku”, związany był właśnie z handlowym połączeniem Państwa Środka ze Starym Kontynentem.

Uderzenie ekologiczne

Jak nietrudno zgadnąć, przedostanie się do morza, a następnie do atmosfery ogromnej ilości metanu nie może pozostać bez konsekwencji dla środowiska naturalnego. Na powierzchni Morza Bałtyckiego pojawiła się plama gazu o średnicy około 700 metrów. Jak [uznali](#) eksperci Międzynarodowego Obserwatorium Emisji Metanu (IMEM) działającego przy Programie Środowiskowym ONZ, mamy do czynienia z największą emisją tego gazu w najnowszej historii, przewyższającym znacznie wielkość i konsekwencje ubiegłorocznej katastrofy ekologicznej w Zatoce Meksykańskiej.

Landsat 8 detection over Nord Stream 2 leak; 29/09/2022

Central coordinates: 54.88, 15.41



Niemcy szacują, że z uszkodzonego gazociągu Nord Stream wydostało się około 300 tys. ton metanu. Odpowiada to efektowi cieplarnianemu wywoływanemu rocznie przez prawie 5,5 mln samochodów z silnikami spalinowymi, przy czym efekt ten odczuwalny będzie przez najbliższe dwadzieścia lat.

Efekt cieplarniany wywoływany przez metan w atmosferze jest 84 razy silniejszy niż analogiczne skutki emisji dwutlenku węgla. Wpływ emisji metanu trwa przez dwie dekady.

Odpowiedź?

Władze rosyjskie nie mają wątpliwości co do sprawstwa aktu terrorystycznego na Bałtyku (mówił o tym w swoim głośnym wystąpieniu z 30 września **Władimir Putin**). Zapowiadają uruchomienie własnego śledztwa w tej sprawie i ujawnienie danych zebranych przez ich wywiad oraz służby.

„Zachodnie służby specjalne już wcześniej zajmowały się wysadzaniem w powietrze rurociągów i Rosja zamierza o tym poinformować” – zapowiada sekretarz rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa **Nikołaj Patruszew**.

Zachód zamarł w oczekiwaniu na odwet strony rosyjskiej. Prezydent Biden oświadczył, że w związku z wydarzeniami na odległym Morzu Bałtyckim wzmocnieniu ulegną systemy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej, również w Stanach Zjednoczonych. O możliwości rosyjskiego odwetu pisze również **Mark Antonio Wright**, który stwierdza, że Moskwa może uznać Waszyngton za stronę konfliktu.

Europa otrzymała nokautujący cios

„To, co się wydarzyło, można określić mianem aktu wypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone ich europejskim sojusznikom. (...) To dosłowne niszczenie Europy. (...) To dla Europy poniżające” – [mówił](#) na antenie jednego z niezależnych amerykańskich kanałów były oficer wywiadu Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych, **Scott Ritter**.

Zniszczenie PP wiąże się ze znacznym ograniczeniem pola manewru Europy, przede wszystkim Niemiec, w sferze podejmowania przyszłych prób negocjacji z Moskwą. Prowadzi również do usztywnienia stanowiska władz rosyjskich. Jak słusznie [zauważa](#) **Michael Brendan Dougherty**, publicysta amerykańskiego, konserwatywnego „National Review”, „dopóki istniał gazociąg, istniała możliwość dla różnych aktorów w

państwie rosyjskim do przekonywania Putina lub jego następcy, by pozwolił na ponowne uruchomienie dostaw gazu i normalizację stosunków z Niemcami". Obecnie będzie to uzależnione od prowadzącej radykalnie antyrosyjską politykę Polski. Dodajmy: w obecnej sytuacji o tym, czy gaz popłynie tranzytem do Niemiec przez nasze terytorium decydować będzie nie Warszawa, lecz Waszyngton i Londyn.

Przedstawiciel Rosji w ONZ, **Wasilij Niebienzja** słusznie zauważył, że Europejczycy w wyniku aktu terroru na Bałtyku „popadli w zależność od wyjątkowo drogiego i nie budzącego zaufania dostawcy”, czyli Stanów Zjednoczonych, których korporacje energetyczne już zacierają ręce, oczekując na z wielokrotnione zyski. Jednocześnie ostra rywalizacja o gaz sprawi, że kraje członkowskie UE zrezygnują z jakichkolwiek form solidarności energetycznej; już dziś widać, że coraz więcej krajów zakazuje eksportu swoich zasobów energetycznych na rynki sąsiednie. Decyzję taką podjęła ostatnio Austria, odmawiając wsparcia Włoch.

Tymczasem w szeregu krajów europejskich pojawiły się przed wysadzeniem gazociągu postulaty porozumienia z Rosją w sferze energetycznej. Głosiła je przede wszystkim opozycja, choćby w Niemczech. Można przypuszczać, że wraz z nadejściem sezonu grzewczego to właśnie tego rodzaju hasła brzmiałyby podczas demonstracji przeciwników polityki obecnego obozu rządzącego w Berlinie. Tym samym w Europie rozpoczęłaby się poważna debata nad potrzebą odzyskania przez kontynent strategicznej suwerenności, a co najmniej zmniejszenia zależności od Waszyngtonu. Wysadzenie gazociągu na Bałtyku czyni takie postulaty bezprzedmiotowymi, bo bez jego naprawy uzależnienie od Stanów Zjednoczonych będzie się tylko pogłębiać.

Polska utonie razem z Europą

Niektórzy uznają, że przed Polską otwiera się szansa na odzyskanie swojej rangi tranzytowej. Na możliwości powrotu do

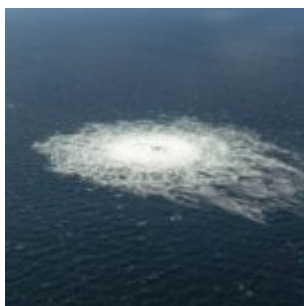
tranzytu przez Polskę zwracają uwagę rosyjscy eksperci. Prof. **Walerij Bessel** z Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Nafty i Gazu [zwraca](#) uwagę na dobry stan stosunkowo nowej infrastruktury przesyłowej na terenie Białorusi i Polski. Nie ma wątpliwości: z racjonalnego punktu widzenia mają zupełną słuszność. Pomijają wszakże element polityczno-emocjonalny i podporządkowanie Warszawy Anglosasom. Zapominają również o faktycznym podporządkowaniu działań polskich elit Kijowowi, który – na marginesie – podobnie jak Warszawa, nie ukrywa radości z wybuchów na Morzu Bałtyckim. Te czynniki uniemożliwiają jakikolwiek udział strony polskiej w próbach porozumienia energetycznego pomiędzy Rosją a Niemcami.

Radość polskiej klasy politycznej z wybuchów Nord Stream na Bałtyku przypomina radość szalonego samobójcy, który cieszy się z podcinania gałęzi, na której siedzi. Warto pamiętać, że polska gospodarka ściśle powiązana jest z niemiecką. Oczekiwany kryzys tej ostatniej sprawi zatem, że Polska znajdzie się na progu ekonomicznej przepaści, którą Jarosław Kaczyński określa mianem depresji, choć skala klęski sprawia, że to termin dość eufemistyczny.

Najprawdopodobniej Europa otrzymała właśnie decydujący cios i proces jej żegnania się z jakąkolwiek podmiotową rolą na świecie radykalnie przyspieszy. Chyba, że dojdzie do radykalnej zmiany i przewartościowania. Takie przewartościowanie musiałoby wiązać się z przyznaniem, że Anglosasi wypowiedzieli kontynentowi wojnę. I wyciągnięciem z tego określonych wniosków, w tym najdalej idących.

[Mateusz Piskorski](#)

Is fecit, cui prodest



We wtorek doszło do wycieków z gazociągów Nord Stream 1 i Nord Stream 2. „Nie ma wątpliwości, że były to eksplozje” – powiedział seismolog, wykładowca w szwedzkiej Narodowej Sieci Sejsmicznej Bjorn Lund, cytowany przez agencję informacyjną Reuters. Zatem prawdopodobieństwo wypadku losowego jest tutaj dość niskie.

Zdaje się, że opinię tą podziela były minister spraw zagranicznych Radek Sikorski. W mediach społecznościowych skomentował sprawę słowami: „Thank you, USA”. Po czym w polskojęzycznym internecie rozpoczęła się rytualna burza w szklance wody. No bo jak to? – przecież niemożliwością jest by największa światowa demokracja, imperium dobra a zarazem nasza wielka (choć jednostronna) miłość, w relacjach z innymi państwami dopuszczała się działań niegodnych. Ba, zgoła terrorystycznych. Winna inkryminowanego zdarzenia rzecz jasna musi być Rosja, która w przeciwieństwie do umiłowanej Ameryki, jest imperium zła, tworem samego Szatana. Zaś fakt, że wysadzenie własnego gazociągu byłoby zwyczajnie głupie, nie ma najmniejszego znaczenia. W końcu tezę tą głoszą ci sami ludzie, którzy uparcie twierdzili, że Rosjanie sami ostrzelali elektrownię atomową, którą wcześniej zajęli.



Radek Sikorski MEP ✓

@radeksikorski

...

Thank you, USA.



6:38 PM · 27 wrz 2022 · Twitter for Android

„Możecie być pewni. Ten wpis obiegnie wszystkie rosyjskie media. Nie mam żadnych wątpliwości wobec autora...” – aż zatrząsł się z oburzenia wiceszef MSWiA Maciej Wąsik. Bez obaw, panie ministrze. Rosjanie doskonale znają starożytną maksymę „is fecit, cui prodest” – ten uczynił, czyja korzyść. Poszukiwanie tych, którzy odnieśli korzyść nie jest zaś w tym przypadku specjalnie skomplikowane.

Na początek jednak o tym kto korzyści nie odniósł. Nie była to Europa. Wyłączenie obu nitek Nord Stream stawia europejskich odbiorców pod ścianą jeśli chodzi o potencjalne dostawy. Nie była to także Rosja, która straciła właśnie potencjalny kanał

dystribucji gazu z pominięciem terytoriów państw jednoznacznie sobie wrogich. Nawet jeśli by przyjąć debilną argumentację, że Rosja ma intencję szantażować gazem Europę, to właśnie straciła narzędzie tego szantażu.

Kto zatem zawinił? – tego nie jesteśmy w stanie jednoznacznie wskazać. Możemy jednak oszacować z dużym prawdopodobieństwem lokalizację ośrodków decyzyjnych. Według Sikorskiego „Uszkodzenie Nord Stream zawęży pole manewru Putina. Jeśli będzie chciał wznowić dostawy gazu do Europy będzie musiał rozmawiać z krajami kontrolującymi gazociąg Brotherhood i Jamał. To jest z Ukrainą i Polską.” To prawdziwa diagnoza. Stawia to oba wskazane państwa w gronie podejrzanych. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w żywotnym interesie Ukrainy jest rozciągnięcie konfliktu na kolejne państwa. Natomiast sprawujący ster władzy w naszym kraju rusofobi, gotowi są podpalić świat, byle przy okazji choć trochę poparzyć Rosję. Szczęściem w nieszczęściu jest to, że oba te państwa nie posiadają technicznych instrumentów do wykonania operacji sabotowania podwodnego gazociągu.

Zatem, wśród potencjalnych beneficjentów inkryminowanego zdarzenia pozostają jedynie wskazane przez ex-ministra Stany Zjednoczone. Posiadają zarówno motywacje geopolityczną, jak i ekonomiczną. Dysponują też instrumentami technicznymi do przeprowadzania przedmiotowej operacji. Czy są winne? – tego zapewne się nie dowiemy. Czas jednak przyjąć nareszcie do wiadomości, że wokół nas toczy się brutalna międzynarodowa rozgrywka, która „od kuchni” bardziej przypomina porachunki gangsterów niż turnieje rycerskie. W takiej okoliczności nietrudno oberwać rykoszetem. Szczególnie będąc w przedmiotowej rozgrywce pionkiem.

[Przemysław Piasta](#)

Dlaczego Ukraińcy płacą za gaz mniej od Polaków?



Sprawa zaopatrzenia Ukrainy w nośniki energii to sprawa propagandowo drażliwa i to z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze – Ukraina jest krajem tranzytowym dla rosyjskiej ropy wciąż płynącej do Europy Zachodniej i wszystkim, ale to absolutnie wszystkim stronom zależy, by proces ten odbywał się nieprzerwanie, acz bez rozgłosu. Po drugie zaś, w szóstym miesiącu wojny Kijów nadal korzysta z gazu ziemnego... rosyjskiego, tylko oczywiście odkupowanego na rewersie od zachodnich pośredników, no i jak zwykle kapkę podkradanego z transferu. Bo wojna wojną, a handel handlem, no i jakoś jeździć, świecić, grzać i produkować trzeba.

Polskie rachunki trzy razy wyższe

Trzecim jednak i potencjalnie zapewne jeszcze bardziej zaskakującym paradoksem jest, że utrzymując w przeciwieństwie do Polski wszystkie korzyści swego tranzytowego położenia – Ukraina, mimo totalnej ruiny gospodarczej i ogromnych strat infrastruktury, także energetycznej, nadal potrafi zapewnić swoim obywatelom dostęp do tańszych źródeł energii niż udaje się to III Rzeczypospolitej. Dla ukraińskiego dostawcy, Naftogazu, utrzymanie [ceny](#) 7,96 hrywny za metr sześcienny jest sprawą autentycznie życia i śmierci, bo choć w obietnice, że

zimą ciepła nie zabraknie nikt już dawno nie wierzy, to wciąż pozostaje otwarta kwestia, jak bardzo źle będzie. Z polskiego punktu widzenia istotna jest jednak sama kwota dla odbiorców indywidualnych, **wynosząca w przeliczeniu po kursie oficjalnym 0,98 zł / m³**. Dla przypomnienia, jeśli ktoś dawno nie widział własnych rachunków – średnioroczny, pełny (tj. obejmujący cenę paliwa, koszt dystrybucji i opłaty stałe) koszt 1 m³ gazu ziemnego w taryfie grzewczej dla gospodarstw domowych W-3 wynosi **2,86 zł/m³**. **Prawie trzy razy więcej!** I nie ma się czemu dziwić, w końcu to polscy podatnicy sponsorują ukraiński budżet, a nie odwrotnie...

Na rewersie

Zasilamy zresztą również bezpośrednio ukraiński system gazowy. Choć rosyjski gaz z Niemiec płynie głównie przez Słowację (64% w 2019) i Węgry (26%), to był i jest w coraz większym stopniu zasilany także przez Polskę (10%). Strona polska regularnie zwiększała wirtualny rewers dla Kijowa w momentach sporów między zarządzającym sieciami przesyłowym przedsiębiorstwem Оператор ГТС України (GTSOU) a Gazpromem. Dla Ukrainy, która, dysponując przed wojną 12 magazynami rezerw gazowych, może korzystać obecnie jedynie z siedmiu, przesył ten ma faktycznie znacznie kluczowe, a decyzje o jego utrzymywaniu są więc przede wszystkim politycznie, a nie oparte o rachunek ekonomiczny w coraz bardziej krytycznej sytuacji europejskiego, a zwłaszcza polskiego rynku energii. Własna produkcja gazu ziemnego na Ukrainie spada, a Naftogaz szacuje, że dla przetrwania zimy potrzebuje jeszcze 11,4 mld m³ importu z zagranicy. Importu czy raczej sponsoringu. Dzięki któremu potem Ukraińcy mają taniej niż mieszkańcy krajów pośredniczących...

Gazu nam nie wystarczy

A jak z własnym kryzysem energetycznym radzi sobie Polska? Jak zwykle, tzn. udając, że żadnego kryzysu nie ma, ale poza tym i tak jesteśmy na niego gotowi najlepiej na świecie! Cały czas epatuje się wypełnieniem polskich magazynów – oczywiście nie dodając, że nawet ich **maksymalna pojemność, 3,2 mld m³, to nadal ledwie 14,7% naszego rocznego zapotrzebowania**. Nieistotne więc już nawet który z podawanych co chwila wskaźników zapełnienia, 80, 99 czy 91% jest prawdziwy. To nadal **zapasy na góra półtora miesiąca**. Tak, jak [ostrzegaliśmy](#) już w kwietniu.

Potwierdza się także inne nasze kwietniowe ostrzeżenie – o przedwczesnym chwaleniu się przez rząd maksymalną przepustowością Baltic Pipe. Do Polski od września do grudnia 2022 roku trafi bowiem co najwyżej ok. 0,75 mld m³. Eksploatowane przez PGNiG złoża na Szelfie Norweskim mają zapewnić nam w przyszłym roku ponad 2 mld m³. Niestety, już [wiadomo](#), że w 2023 r. nie uda się pozyskać zaplanowanego 1,28 mld m³ z Danii. Gaz ze złoża Ørsted popłynie do Polski być może, ale tylko być może na początku 2024 roku. Luka zatem ciągle rośnie i nikt nie potrafi odpowiedzieć na oczywiste i coraz bardziej niepokojące pytanie: co z resztą naszej konsumpcji, wynoszącej rocznie **22 miliardy metrów sześciennych**? Realnie jej **bezpieczeństwo zależy obecnie wyłącznie od porozumienia rosyjsko-niemieckiego**, w przypadku bowiem trwałego przerwania dostaw do Niemiec poprzez Nord Stream ani Polska, ani zresztą Ukraina nie będą miały szans zaspokoić swoich potrzeb. Kijów liczy jednak, że amerykańskie dostawy gazu płynnego będą stanowić część 8-miliardowego pakietu neo-Lend-Lease. Cóż, jeśli tak się stanie – to co najmniej 5 mld m³ LNG jakoś będzie musiało na Ukrainę trafić, a wobec braku własnej infrastruktury będzie to możliwe tylko w jeden sposób. Przez Polskę, czyli **zajmując pełną pojemność**

naszego terminala w Świnoujściu. Tego samego, który premier Mateusz Morawiecki i minister Anna Moskwa też doliczają do wszystkich swoich doliczaniek jak jest bezpiecznie.

Cóż, faktycznie, tego jednego możemy być zupełnie pewni. Rząd III RP zrobi wszystko, żeby gazu nie zabrakło. Na Ukrainie.

[Konrad Rękas](#)

Polska zgadza się na zakup technologii jądrowej o wartości 18 miliardów dolarów od firm amerykańskich



Stany Zjednoczone i Polska zawarły porozumienie w sprawie energii jądrowej, w którym Polska prawdopodobnie kupi za 18 miliardów dolarów technologię jądrową od firm amerykańskich, podała w poniedziałek amerykański departament energii.

Stany Zjednoczone konkurują z Chinami, Rosją i innymi krajami o dostarczanie technologii energii jądrowej do krajów, które chcą zbudować swoje pierwsze reaktory lub wzmocnić swoje programy.

„Mamy nadzieję, że ostateczne decyzje, które zostaną podjęte przez Polskę... na przestrzeni czasu, spowodują, że wybiorą oni amerykańską technologię” – powiedział dziennikarzom podczas telekonferencji sekretarz ds. Energii USA Dan Brouillette.

Brouillette powiedział, że reaktory pomogą zmniejszyć zależność Polski od Rosji w zakresie bezpieczeństwa energetycznego.

Polska jest dużym nabywcą rosyjskiego gazu ziemnego, który konkuruje z energetyką jądrową, zamierza wstrzymać te zakupy po 2022 r. Zamiast tego będzie odbierać dostawy rurociągami z Norwegii i skroplonego gazu ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów.

Departament poinformował, że przez najbliższe 18 miesięcy Stany Zjednoczone i Polska będą pracować nad raportem dla programu, który zakłada budowę sześciu reaktorów, a także potencjalne ustalenia dotyczące finansowania.

Pierwsze reaktory mają zostać uruchomione do 2033 r. W programie, który potencjalnie będzie wart 40 miliardów dolarów, powiedział starszy urzędnik Departamentu Energii USA. Polska dokona zakupu za co najmniej 18 miliardów dolarów od firm amerykańskich – powiedział urzędnik.

Westinghouse, należący do Brookfield Asset Management, Bechtel and Southern Co. oraz rządu USA, weźmie udział w pierwszym etapie umowy, studium inżynieryjnym planowanych zakładów, powiedział urzędnik.

W tym miesiącu Stany Zjednoczone i Rumunia zawarły wstępne porozumienie o wartości 8 miliardów dolarów na budowę dwóch reaktorów na Dunaju. Rumuński państwowy producent energii jądrowej Nuclearelectrica zakończył rozmowy z China General Nuclear (CGN) na temat budowy reaktorów po sześciu latach.